

TAJEMNICE MISJI APOLLO WEDŁUG WILLIAMA TOMPKINSA Sezon 07, odcinek 14

4 kwietnia 2017 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
WT: William Tompkins

Jestem waszym gospodarzem, David Wilcock a moim dzisiejszym gościem jest Corey Goode.

Zacniemy od obejrzenie krótkiego segmentu, w którym William Tompkins odkrywa bardzo kontrowersyjne połączenie tego wszystkiego z wolnomularstwem (masonerią). Spójrzmy.

* * * * *

POWIĄZANIE Z WOLNOMULARSTWEM

William Tompkins: Jeśli miałbym pracować dla tajnej grupy ekspertów w Douglas, OK., jedynymi osobami, które wiedziałyby o tym, że ona się w ogóle w Douglas znajduje, jest wiceprezes ds. inżynierii i dr. Klemperer.



Kiedy podczas projektów odbywaliśmy spotkania z admirałami marynarki lub innymi najwyższymi urzędnikami, lub kiedy organizowaliśmy spotkania

recenzujące naszych ludzi, ponieważ mieliśmy sporo osób w tej grupie, temat dochodził do martwego punktu bez odpowiedzi.

I wtedy znajdowałem odpowiedź.

Wiceprezes ds. inżynierii zawsze to wtrącał. Mawiał „Bill, podchodzisz do wszystkiego”, mając na myśli ten temat i inne, „i patrzysz na to jakbyś nie był stąd”.

W swoim życiu usłyszałem to zdanie ze sto razy od różnych ludzi.

Mogę tylko powiedzieć, że mój tata był wolnomularzem 33 stopnia. OK.? Mój wujek Harding był ordynatorem chirurgii w szpitalu Santa Monica – dużo pieniędzy, duży dom, wydawał wszystko na kopanie we wnętrzach piramid próbując rozszyfrować hieroglify. To właśnie próbuje zrobić. Ma trzy córki, moje ciotki.

Mieszkaliśmy w tym domu przez prawie rok. I co?

W domu obok kominka znajduje się krzesło. Krzesło ma prawie 1,5 m szerokości, jest z drewna i pokryte jest hieroglifami.

Niektórzy mówili, że to było krzesło Króla Tutenchamona. Cóż, można i tak uważać, ale to fakt, krzesło pochodziło od jednego z królów.

Nie wiem jak on przemycił je poza kraj, ale fakt był taki, że przemycał sporo rzeczy i upłynniał je wśród najlepszych badaczy w Stanach Zjednoczonych.

A więc jeszcze raz, kim był wujek Harding? Wolnomularzem 33 stopnia, OK.?

I jedyne co mówię to, że jest wiele spraw, w które nie jesteśmy zaangażowani, których nie rozumiemy.

* * * * *

DW: A więc, Corey’u, pierwsze zdanie, które powiedział to takie, że wszyscy tam zachowywali się tak jakby on nie był stąd. Te odpowiedzi do rzekomo ciężkich pytań, których nikt nie potrafił rozwiązać sugerowały, z tego co mówił i z tego co można wyczytać w jego książce, że miał swego rodzaju wiedzę telepatyczną lub jakąś głębszą mądrość.

A więc, odnosząc się do koncepcji pochodzenia pozaziemskiego lub świadomości pozaziemskiej, czy jest możliwe i czy uważasz, że to właśnie dotyczyło się Tompkinsa?

CG: To może być wiele rzeczy. Możliwe, że inkarnował się tutaj z innej pozaziemskiej grupy dusz, być może tych nordyckich, o których wspominał.

DW: Mhm.

CG: Albo jest w świadomej lub nieświadomej telepatycznej łączności z nimi.

DW: Którą opisuje w swojej książce...

CG: Dokładnie.

DW:... świadome komunikowanie się z Nordykami.

CG: I doświadczyłem tego na własnej skórze.

DW: Tak więc, kiedy wyjaśniał fakt, że wujek Harding był wolnomularzem 33 stopnia i głową szpitala w Santa Monica, posiadając do tego mnóstwo pieniędzy i wykradając artefakty z piramid, wiele osób mogło uznać to za coś nie do pomyślenia.

Myśleli pewnie, że istniały bardzo ścisłe przepisy rządowe dotyczące tych artefaktów i tego, gdzie mogą trafić. Czyż nie?

CG: Nie za tamtych czasów.

DW: OK.

CG: Wtedy bardzo popularna była „zabawa w archeologa”. Nazywano to archeologią, ale w gruncie rzeczy było to zwyczajne wdzieranie się na teren badań archeologicznych i plądrowanie ich w celu znalezienia jakiejś błyskotki, którą mogli potem sprzedać lub zabrać do kraju i sprzedać do muzeum.

DW: Więc uważasz, że naprawdę może istnieć taki artefakt jak ten rzekomo niesamowity, półtorametrowy fotel pokryty hieroglifami, stojący u kogoś w domu?

CG: O tak, dokładnie. Istnieją pokaźne, prywatne kolekcje bardzo ważnych artefaktów.

DW: Dlaczego uważasz, że wolnomularze mogli być tym zainteresowani?

CG: Jak wiesz, ale wielu może nie wiedzieć, każda osoba, która chciała być zaangażowana w udział w cywilnym programie kosmicznym, musiała być wolnomularzem (masonem).

Wolnomularze „kolekcjonują wiedzę”, tak jakby otrzymywali starożytne nauki mądrości poprzez różne sposoby nauczania i musieli to wszystko zapamiętywać, a to co musieli spamiętać było po prostu szalone.

Jeśli udowodniłeś, że jesteś w stanie zachować wszystkie te doktryny i sekrety, to znaczy, że można ci zaufać w wielu innych kwestiach.

DW: Racja.

CG: I już jesteś częścią zarządzanej organizacji.

DW: A w kwestii wyjaśnienia, jaka jest kara za ujawnienie tajemnic masonskich jeśli jesteś jednym z wtajemniczonych?

CG: Śmierć.

DW: Tak, jest to bardzo głęboki rodzaj obrzędu przejścia, który daje pewność dyskrecji i poczucie, że można komuś powierzyć sekrety.

CG: Biorą to naprawdę na poważnie.

DW: To dlaczego myślisz, że wspomniał swojego ojca i wujka, którzy byli masonami 33 stopnia, w kontekście idei, że może być duszą pozaziemską?

CG: Wiele z tych społeczeństw wywodzi się od istot pozaziemskich, które przybyły na tę planetę tysiące lat temu. I to także jest dla nich bardzo ważne, to że są w stanie prześledzić to pochodzenie.

Śledząc pochodzenie śledzą również jego historię. I wszystkie te informacje, cóż, niektóre z tych informacji są udostępniane niektórym masonom.

I najwyraźniej jego wujek usłyszał na tyle dużo z tych informacji, że czuł się zmuszony wydać własną fortunę, by spróbować sobie odpowiedzieć na niektóre pytania.

DW: W porządku, teraz w tym następnym segmencie, zobaczymy dalszą dyskusję o masonerii dotyczącą czegoś bardzo interesującego, nieoczywistego. Spójrzmy.

* * * * *

NOWA WERSJA MISJI APPOLLO

William Tompkins: Więc teraz jestem szefem działu inżynierii w Douglas w programie Apollo, mam 173 inżynierów, projektantów i naukowców, 11 doktorów.

I proponuję. Ci ludzie biorą to i zajmują się tym. W porządku? Najlepsza grupa inżynierów na świecie, najlepsi ludzie.

I przygotowujemy względem Księżyca całkiem nowy program NASA, wyrzucając wszystko, co NASA do tamtej pory zrobiła i wymyśliła, OK.?

Przekazałem to szefom inżynierii. Oni przekazali to marketingowi, a marketing przeprowadził rozmowę z ludźmi z branży produkcyjnej, a ci wtedy

chcą mnie zwolnić, OK.? Produkcja chce produkować, a nie zajmować się sprawami inżynieryjnymi.

Nie zostaję zwolniony. Otrzymuję pozwolenie do wprowadzenia mojego planu w życie. Ale marketing... nie chce tego zrobić. Więc wiceprezes ds. inżynierii mówi wtedy: "Sami to zrobimy, potajemnie".

Zorganizowałem więc to wszystko. Mam model nowego centrum misji dowodzenia NASA o wysokości 1,8 m x 1,8 m - wygląda jak duży teatr z opuszczanymi siedzeniami i ekranami na ścianie.



A więc wkładam go do zupełnie nowego DC-7 razem z całą moją dokumentacją i lecę do niejawnej Redstone Arsenal, tajnej stacji kosmicznej, gdzie jest NASA i wszyscy Niemcy.

Wypożyczam ciężarówkę. I jestem w trzyczęściowym garniturze biznesowym. Wypożyczam tę ciężarówkę, a ona ma biegi, których nigdy wcześniej nie używałem.

I jadę tym czymś z manualną skrzynią biegów do tego tajnego miejsca, OK.?

Ale co ciekawe, moja sekretarka napisała list, który miał mnie zaprowadzić do najwyższej postawionej mężczyzny w Redstone Arsenal, ale mówi mi, że nie będę go potrzebować.

Kiedy podjeżdżam, ona mówi mi telepatycznie: "Nie martw się, Billy, brama się otworzy".

Tak więc wjeżdżam, otwiera się wielka brama, a ja jadę dalej, obok ogromnego obszaru z dziesiątkami ciężarówek i samochodów oraz innych pojazdów i sprzętu, gdzie każdy musi przejść przez kontrolę bezpieczeństwa, by sprawdzić wszystko co masz w ciężarówce i uzyskać pozwolenie by móc to wwieźć.

Więc przejeżdżam przez bramę, a ona jest otwarta.

Wjeżdżam i sam zaczynam szukać biura von Brauna. Przechodzę przez biuro bazy, OK.?

Docieram do bazy, w końcu do wieży. Czterej strażnicy budynku schodzą na dół. Kładą karabiny obok drzwi budynku.

Schodzą po schodach z wielkim wózkiem transportowym. Ten wózek ma cztery koła. Wszyscy znoszą go po schodach. Podjeżdżają pod moją ciężarówkę. Biorą pręty i drażki, drewniane pale, z boku ciężarówki. Biorą mój model i przenoszą go do wózka.

Skąd się wziął ten wózek? Dlaczego w ogóle tam był?

Wrzucają więc ten model na wózek, a potem jadą nim z powrotem do jakichś biur, na końcu korytarza. Drzwi windy - dość duże drzwi windy otwierają się razem z trzema innymi, pobocznymi windami. Drzwi się otwierają. Wpychają wózek.

Wchodzę z torbą pełną moich danych. Wjeżdżamy na najwyższe piętro. Drzwi się otwierają.

Oni, nie mówiąc ani słowa, pchają ten wózek do holu. Kolejne drzwi się otwierają.

Poszliśmy do pierwszego dużego biura, w którym ludzie von Brauna byli z tej strony, a ludzie dr. Deusa po tej stronie.



Drzwi do tej wspaniałej wielkiej sali konferencyjnej otwierają się. Odstawiają wózek. Otwierają pudełko.

Podnoszą model który ma... pokryty jest tą miękką niebieską tkaniną. Ustawiają go na niebieskim materiale w sali konferencyjnej.

Podchodzi do mnie sekretarka doktora Debusa i sekretarka doktora von Brauna.

Czterej strażnicy biorą wózek. Wyjeżdżają nim. Stukają butami, salutują i zjeżdżają na dół.

Pamiętaj, wtedy jeszcze nie powiedziałem ani słowa. Wszedłem do tego obiektu bez papierów. Wchodzę. Z nikim nie rozmawiam. A obydwaj wiedzą już, że tam jestem.

Sekretarka Debusa mówi, że doktor Debus przyjdzie za chwilę, podobnie jak doktor von Braun.

Debus wychodzi ze swojej sali konferencyjnej i przedstawia mi się. Von Braun wychodzi z innej sali konferencyjnej i również mi się przedstawia.

Teraz mają to wielkie niebieskie coś na środku błyszczącego stołu konferencyjnego.

Mówię: "Jestem William Tompkins. Pochodzę z Douglasa i mam propozycję, którą chcielibyśmy przedstawić wam w sprawie zmian, które uważamy za konieczne, aby Apollo mógł dostać się na Księżyc. "

Nikt mnie nie powstrzymuje. Kilku ludzi von Brauna przychodzi i siada za nim przy jego stole. Ludzie Debusa siedzą z nim. Obydwie sekretarki siadają i zaczynam mówić.

W odpowiednim momencie, zdejmuję ten materiał i pokazuję im to, co ty i wszyscy inni na planecie zobaczyliście, czyli system kontroli uruchamiania Complex 39, gdzie widać było dr von Brauna siedzącego na szczycie i wszystkich inżynierów spoglądających na ekrany.





Tak więc mam model tego co się stało, dalej wygłaszam prezentację, której obydwaj się przysłuchują. Po 40 minutach von Braun uścisnął mi dłoń i powiedział: "Musimy się spotkać".

A Debus uścisnął mi dłoń, objął mnie i zaprowadził do każdego najważniejszego człowieka w NASA i przedstawił mnie jako swego rodzaju geniusza.

* * * * *

DW: Tak więc raz jeszcze widzimy niezwykle cenny dokument historyczny pokazujący nam jak jeden z najbardziej cenionych i ukochanych obrazów związanych z misjami Apollo i naszymi podróżami na Księżyc, który on nazywał Complex 39, a większość ludzi po prostu traktuje to jak centrum operacyjne, był faktycznie czymś, co sam zaprojektował, wbrew woli ekipy produkcyjnej, która chciała tylko produkować.

Więc jak myślisz, dlaczego powiedział, że natrafił na sprzeciw i że produkcja chciała tylko produkować?

Co słyszysz kiedy opisuje tę ping-pongową wymianę zdań pomiędzy inżynierią a produkcją?

CG: Wielu z tych inżynierów nie lubi jak odciąga się ich od tego co robią lub nad czym pracują przez długi czas i umieszcza się ich w jakimś specjalnym projekcie. Wielu z nich czuje się wtedy urażonych.

Informują, że nie podlegają zespołowi spoza swojej rdzennej grupy. Wolą raczej status quo. Tacy właśnie są inżynierowie.

Pracując z nimi nie chcesz zbyt wiele wprowadzać zmian, inaczej wpłynie to na ich pracę.

DW: Więc ludzie, którzy brali udział w tak zwanej "produkcji" byli inżynierami, ale również specjalistami w danej kategorii.

CG: Racja, masz inżynierów i masz techników, którzy są w zasadzie inżynierami i są tak samo inteligentni jak inżynierowie, którzy faktycznie wprowadzają w życie to, co inżynierowie projektują.

DW: Czy jest możliwe, że istnieją pewne przypadki w wysoce strzeżonym ośrodku wojskowym, gdzie ktoś mógłby uzyskać zezwolenie na obejście normalnych punktów kontroli bezpieczeństwa, tak jak to opisuje?

CG: W bardzo rzadkich okolicznościach. W latach 40-tych podobne rzeczy zdarzały się przy dostawie energii jądrowej. . . transportu broni jądrowej.

Wchodzili przez boczną bramę lub przez frontową bramę. Wartownicy wiedzieli z wyprzedzeniem: "Ten pojazd przyjedzie około tej godziny. Przepuście go."

DW: Teraz, ostatni raz widzieliśmy segment, w którym opisywał rzeczywisty rozwój niemieckich rakiet V-2. To znaczy, nie nazywał ich w tamtym czasie, ale sugerował, że istniał potencjał jądrowy i że pracowali nad tym oraz że te rakiety były następnie bezpośrednio wdrażane w rozwój programu Apollo, ta sama niemiecka technologia - zważywszy na to, że von Braun rzecz jasna był Niemcem.

CG: To nie są V-2. Są to wielostopniowe ICBMy (Międzykontynentalne Rakiety Balistyczne), które już wtedy . . .

DW: Och, naprawdę?

CG:. . . na planszy opracowywano. Więc von Braun przyszedł z tą wiedzą. Tworzenie rakiet wielostopniowych było czymś, czemu już poświęcił wiele czasu i wysiłku.

DW: W porządku, więc następny segment jest również bardzo interesujący. Ten niesamowity człowiek opisuje w nim, że dużo więcej działa się z misjami Apollo, niż tylko lądowanie na martwych, suchych skałach, gdzie nic nie widać. Spójrzmy.

JEDEN MAŁY KROK

William Tompkins: Pierwsza faza była taka: znaleźć się tam, podnieść kamienie, zrobić zdjęcia i wrócić, OK.?

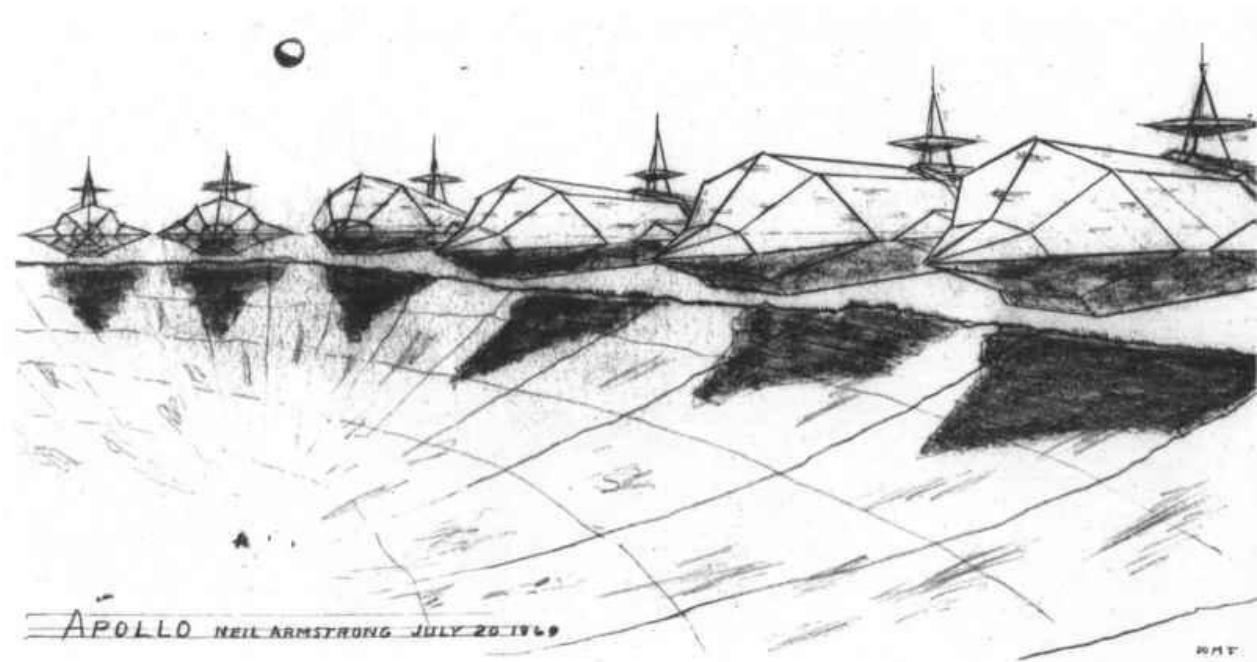
Dostajemy się tam. Dookoła brzegu mnóstwo pojazdów, a jeden z nich prawie wypycha nas z orbity, przez co mogliśmy się znaleźć w połowie drogi na Księżyc. Przeszedł tuż obok nas. OK.?



I tak, społeczeństwo nie usłyszało rozmowy: "Ta cholerna rzecz zaraz w nas uderzy!"

Komunikacja kontrola misji zaraz po wyjściu z pojazdu. I tak dostajesz się na miejsce, krążąc kilka razy. Zrobiłeś wszystkie zdjęcia wszystkich rzeczy, które tam są. Wiesz, gdzie chcesz być.

A potem, kiedy robisz swój pierwszy przejazd, nadjeżdżają wszystkie te pojazdy - wspaniałe, wielkie, masywne pojazdy.



I parkują dookoła brzegu, przy którym wylądowałeś! Rany Julek!

Więc lądujesz. Robisz swoje. . . Musisz zrobić swoje.

A potem facet mówi: "Dobra, idź i podnieś kilka kamieni. I wiem, że masz problem, więc wykonaj dwie lub trzy dodatkowe misje i nie wracaj. Kropka".

* * * * *

DW: Więc jak myślisz, co się tam działo? Chodzi o to, że Tompkins przedstawia to z perspektywy naocznego świadka. Jaka jest poufna perspektywa historii, którą właśnie tu usłyszeliśmy?

CG: Załoga Apollo wylądowała na obszarze drażliwym dla Reptylian. Wyszli i otoczyli brzeg. . .

DW: "Oni" to znaczy Reptylianie wyszli na zewnątrz?

CG: Reptylianie pojawili się na kilku dużych statkach w celu zastraszenia.

DW: Rozumiem.

CG: A kiedy astronauci zebrali skały, przeprowadzili kilka eksperymentów, a potem opuścili orbitę, jeden z tych statków ich eskortował.

DW: A więc, kiedy Tompkins mówi: "Facet kazał nam nie wracać. Po prostu wziąć kilka próbek i wyjechać", kogo ma na myśli mówiąc "facet"?

Czy on mówi o centrum operacyjnym, czy o istotach pozaziemskich, do czego on zmierzał?

CG: Wygląda na to, że jedna z tych istot pozaziemskich, Reptylianin albo nie, powiedział im, że mają odejść i nie wracać. Mogli to być nawet Nordycy mówiący im: "Hej, musisz stąd odejść. Zrób to co musisz i nie wracaj. "

DW: Niektórzy obserwujący to ludzie, którzy nie byli zaznajomieni z tego typu ujawnieniem, mogli doświadczyć czegoś, co w psychologii nazwalibyśmy dysonansem poznawczym na temat samej idei, że coś tak wielkiego mogło się wydarzyć podczas lądowania Apollo, gdzie Neil Armstrong wydawał się całkiem szczęśliwy, gdy on mówi: "Jeden mały krok dla człowieka. Wielki skok dla ludzkości. "

Wiesz, mamy film. Mamy zdjęcia, które pokazują co tam się działo.

CG: Prawdopodobnie był wtedy bardzo szczęśliwy. To było . . . A później, nagle, masz te strasznie wyglądające olbrzymie statki, które otaczają krater, w którym się znajdujesz. To prawdopodobnie trochę zmieni twój ton.

DW: Wielu sceptyków założyłoby, że jest to kompletnie absurdalne - pomysł, że "No cóż, oczywiście, astronauta puściliby parę. Oczywiście, byśmy o tym wiedzieli. Oczywiście uchwyciliby to na filmie, albo ktoś by pisał, albo coś by wyciekło. "

Jak byś na to odpowiedział?

CG: Po to właśnie jest procedura tabula rasa. Słyszałem wiele historii o astronautach, którzy nie pamiętali w ogóle lub częściowo swoich misji.

Tak więc wielu z nich zostało poddanych manipulacji wspomnień.

DW: Bob Masters, który był mężem znanej celebrytki Jean Houston, próbował zahipnotyzować Edgara Mitchella po jego misjach na Księżyc i spędził 40 godzin próbując to zrobić.

Więc, Edgar Mitchell nigdy nie był w stanie przypomnieć sobie ani jednej rzeczy, która mu się przydarzyła, gdy był na Księżycu.

Czy to właśnie stało się Edgarowi Mitchellowi?

CG: Wygląda na to, że tak właśnie mogło być.

DW: Sceptycy mogą mówić: "Daj spokój, pokazany był przecież film na żywo z lądowania na Księżycu." Jak to więc możliwe, że nie było widać tych statków?

CG: Jest co najmniej dwuminutowe opóźnienie, do tego jest też kanał awaryjny którym komunikowano się, aby omówić rzeczy, które nie były odpowiednie dla opinii publicznej.

DW: Innymi słowy, jeśli mamy Niemców, którzy zostali sprowadzeni tutaj, aby tworzyć NASA, którzy przysięgają dochować tajemnic, że zaprojektują to od samego początku wiedząc, że będą rzeczy, których my nie będziemy mogli zobaczyć, upewniając się, że zobaczymy tylko wersję rzeczywistości, którą chcieli, abyśmy zobaczyli. Zgodziłbyś się z tym?

CG: Tak, zgodziłbym się.

DW: W porządku, to co zobaczymy teraz w następnym segmencie to kolejny bardzo interesujący dokument historyczny sugerujący, że Tompkins mógł odegrać kluczową rolę w rozwoju bardzo tajnego modelu biznesowego programu kosmicznego, w który Corey faktycznie był zaangażowany w funkcjonalne, dochodowe przedsięwzięcie w naszym Układzie Słonecznym. Spójrzmy.

* * * * *

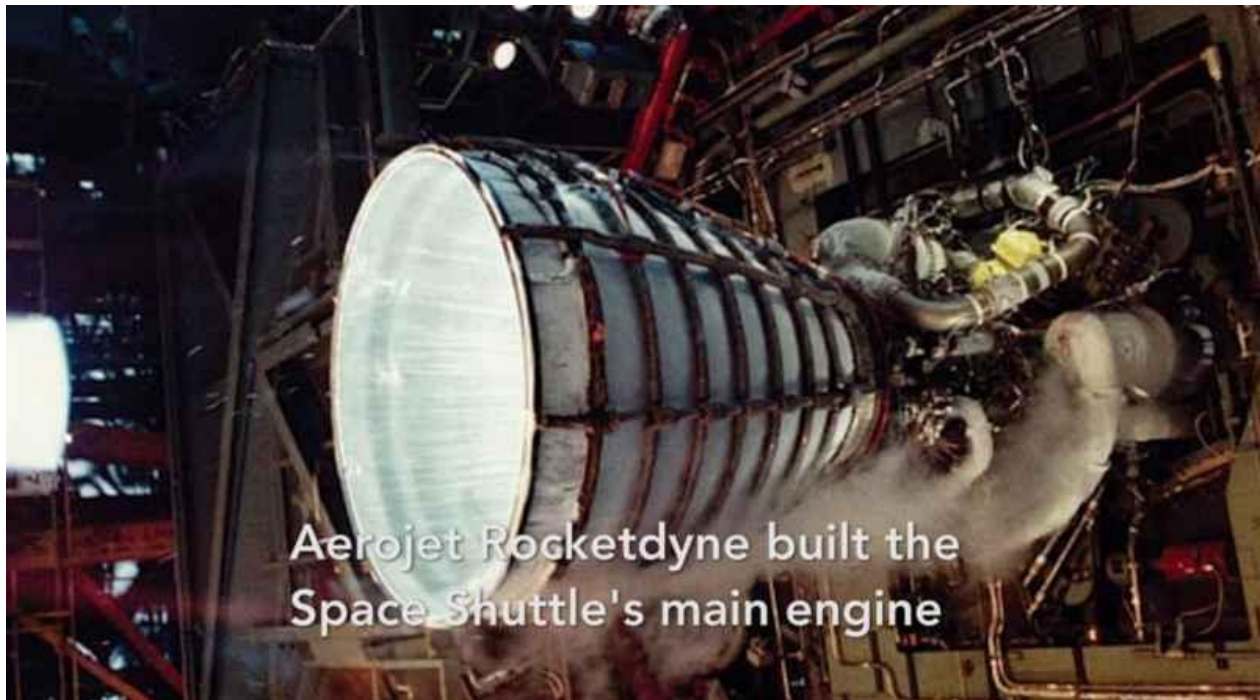
MIĘDZYPLANETARNY KONGLOMERAT KORPORACYJNY

William Tompkins: Zostaję zwolniony z Douglasa za pójście do Apolla i von Brauna i zmianę programu. Zostałem zwolniony w piątek.

A w sobotnią noc moja sekretarka dzwoni do mnie i mówi: "Dobrze, Billy, rozmawiałam z dr Debussem i on chce, żebyś porozmawiał z doktorem takim i takim w korporacyjnym biurze North America w LAX. "



Dzwonię więc do doktora Debusa, a on przygotował dla mnie stanowisko w biurze korporacji Nort America w zaawansowanych programach kosmicznych, pojazdach i programach napędowych w Rocketdyne.

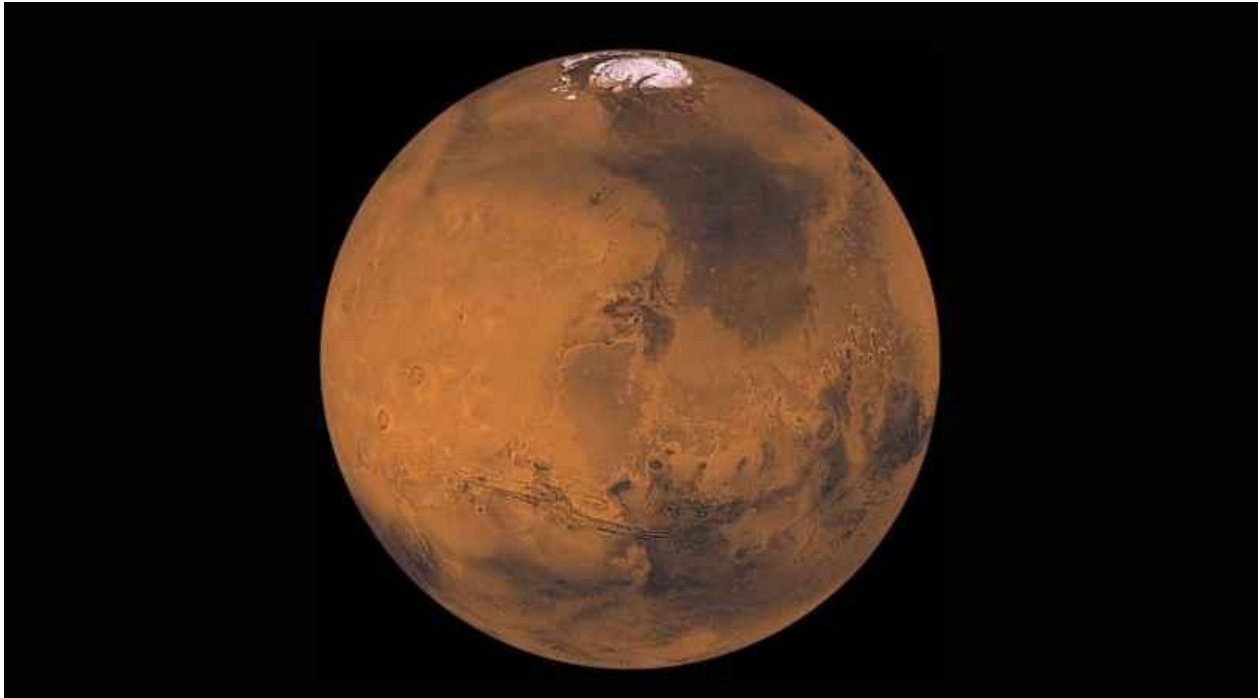


W każdym razie, to oni budują te wielkie promy kosmiczne, a ja jestem doradcą tych gości. Zabieram ze sobą moje rzeczy, sporo rzeczy, z Douglas do mojego biura w Nort America.

Przygotowałem plan w jaki sposób zaprojektować i zbudować komercyjne statki kosmiczne, które mogłyby latać w kosmos i do tego postawić obiekty na lokalnych planetach Układu Słonecznego, aby dowiedzieć się, jak wydobyć jakiś konkretny minerał na planecie jako formę nauki w Galaktyce, jako biznes i reklamę, i operować z gwiazdy innej planety, z dużymi korporacjami,

wszystkimi prywatnymi, niemilitarnymi, aby nie tylko szukać wykopalisk, ale i wszystkiego innego co moglibyśmy sobie wymyślić - komercyjnego, łączącego.

Ale mieli znacznie ważniejsze rzeczy do zrobienia, więc nie zaangażowaliśmy się. . . Nie angażowałem się w rozwijanie tego. Ale inni ludzie przejęli to później i wdrożyli program.



W 2003 roku ich obiekty działały w dwóch różnych lokalizacjach, jedna na Marsie i jedna na innej planecie drugiej gwiazdy, najbliższej gwiazdy.

Kopią. Wydobywają i działają komercyjnie - North America, firma tutaj w Los Angeles, wciąż ta sama firma, jak ta robiąca silniki rakietowe i promy kosmiczne i wszystkie te inne rzeczy.

Więc wzięli tę koncepcję, użyli jej, użyli jej do operacji komercyjnych, co było tym, co chcieliśmy zrobić, kiedy próbowaliśmy z tym ruszyć. OK.?

Ale nie spieszili się. Sprowadzili ludzi i działali komercyjnie i robią to też teraz. Odnoszą sukcesy.

Próbuję powiedzieć, że jest może 25, 28 firm na tej planecie, które prowadzą komercyjne działania w Galaktyce.

* * * * *

DW: W porządku, więc Corey'u, to co tu widzimy jest naprawdę fascynujące, pomysł że Tompkins mógł być pierwszą osobą, przynajmniej na Zachodzie - nie wiemy o niemieckiej stronie - która rozważała możliwość wykorzystania

tego nie tylko jako siły inwazyjnej na Reptylian, ale do rozwinięcia komercyjnego przemysłu wydobywczego i przemysłu produkcyjnego w kosmosie.

CG: No cóż, Niemcy już wykorzystywali wtedy jego militarny aspekt, by latać obok Draco. Amerykańska flota i część amerykańskiego rządu opracowywały przeciwwagę dla tej niemieckiej floty, która była rozwijana, by walczyć u boku Draco.

Zasadniczo zamierzaliśmy robić to samo z tymi Nordykami, walcząc obok nich, walcząc z Draco. Więc to. . .

DW: Czy sądzisz, że jest możliwe, że jego historyczna rola może zostać potwierdzona przez to, że być może do czasu w którym wpadł na ten pomysł, nikt nie myślał o tym jako o potencjalnym biznesie, na którym można zarobić pieniądze lub mieć zysk w jakiejś innej formie?

CG: W momencie opracowania technologii zaczynają tworzyć się różne grupy ekspertów, które wymyślają sposoby wykorzystania ich do celów komercyjnych i wojskowych. Więc był on prawdopodobnie tylko jednym ekspertem.

DW: I przestawił, że istnieje 23 do 28 branż. Wierzę, że jest to co powiedział.

CG: Firm.

DW: Firm tutaj na Ziemi, które były zaangażowane w tę przemysłową produkcję w naszym Układzie Słonecznym i poza naszym Układem Słonecznym. Jak ta liczba pokrywa się z tym, co słyszałeś?

CG: Jest znacznie większa, ale on mówił prawdopodobnie o firmach kluczowych, które rozpoczęły to, co nazywamy Międzyplanetarnym Konglomeratem Korporacyjnym. Mogły być pierwszymi firmami, które rozpoczęły ten program.

DW: Kolejną rzeczą, którą uważam, że musimy tutaj omówić, jest to jak wspomniał w 2003 roku, że na Marsie istniał jeden zakład wydobywczy, a drugi znajdował się na jednej z dwóch najbliższych gwiazd naszego Układu Słonecznego.

To jest z pewnością dużo mniejsze niż to, o czym rozmawialiśmy wcześniej, więc. . .

CG: Tak, jest to mniej istotne w porównaniu do tego co faktycznie tam się dzieje. Przeszukujemy Pas Asteroid. Przekopujemy planety w poszukiwaniu minerałów i przeprowadzamy wiele operacji wydobywczych na Marsie.

DW: Jaka jest twoja wiedza na temat tego, ile jest miejsc, gdzie komercyjne adaptacje mają miejsce poza naszym Układem Słonecznym?

CG: Jest ich kilka. Zazwyczaj są to światy kontrolowane przez Draco, które pozwoliły nam na działania wydobywcze, jak sądzę.

Przeszliśmy do innych systemów gwiazdnych w naszej lokalnej gromadzie gwiazd szukając minerałów, a kiedy tam dotarliśmy, zostaliśmy odrzuceni przez mieszkańców.

DW: Domniemam, że prawdopodobnie w sposób agresywny.

CG: Cóż, nie mamy dobrej reputacji zadając się z Reptylianami, w kosmosie stwarzając problemy.

DW: Dokładnie. W porządku, to było kolejne fascynujące spojrzenie w karty historii.

William Tompkins, prawdziwy amerykański bohater, wywodzący się z najwyższej klasyfikowanego programu Militarynego Konglomeratu Przemysłowego, Tajnego Programu Kosmicznego z okresu II wojny światowej.

A teraz mamy okazję połączyć kropki. I mam nadzieję, że widzicie, tak jak ja, jak pięknie wszystkie te wątki się łączą i że w rzeczywistości mówimy o czymś, co jest prawdziwe i z czasem stanie się wiedzą powszechną i dramatycznie zmieni każdy aspekt życia jaki znamy obecnie na Ziemi i w naszej Galaktyce.

Jestem David Wilcock, razem z Corey'em Goode'em i naszym gościem specjalnym, Williamem Tompkinsem. To jest Kosmiczne Ujawnienie w serwisie Gaia. Dziękuję za uwagę.

Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.